

KATARZYNA SAWICKA-MIERZYŃSKA  
Instytut Filologii Polskiej  
Uniwersytet w Białymstoku

## MIASTO NAD NIEPOZORNĄ RZEKĄ – BIAŁYSTOK I BIAŁA

**Słowa kluczowe:** pamięć, geografia wyobrażona, polityka miejsca, literatura Podlasia

**Keywords:** memory, imaginative geography, politics of site, Podlasie literature

Białystok i Biała są ze sobą związane nierozdzielnie nie tylko z racji geograficznego położenia, ale też na poziomie toponomastyki i mitologii. Właśnie od „białego stoku” miasto miało wziąć nazwę, a, jak głosi legenda, swoje powstanie także zawdzięcza tej rzece – litewski książę Giedymin podczas polowania natknął się na strumień i, zachwycony jego krystalicznymi wodami, zlecił założenie w tym miejscu wsi<sup>1</sup>. Biała snuje się meandrami (w XX w. nieco uregulowanymi) przez całe miasto, a w świadomości większości mieszkańców pokutuje przekonanie, że jest ona jedyną rzeką stolicy Podlasia, podczas gdy w rzeczywistości w bliskich okolicach centrum Białegostoku wpada do niej nikiły, a jednak posiadający własną nazwę dopływ – Dolistówka. Utrwalony w podlaskim piśmiennictwie obraz Białej pokazuje, że mimo niewielkich rozmiarów jest to rzeka o wyjątkowych atrybutach.

W komiksie, wydanym przez działające od 2009 r. w Białymstoku Centrum im. Ludwika Zamenhofa w celu popularyzacji jego patrona, możemy przeczytać zaprezentowaną w pierwszej osobie notkę biograficzną twórcy języka esperanto, która zawiera intrygujący obraz Białej:

Urodziłem się 15 grudnia 1859 r. w tym małym, drewnianym domu przy ul. Zielonej. Ulica, przy której mieszkaliśmy, zaczynała się przy białostockim Ratuszu, była gęsto zabudowana, skąpana w zieleni. Jej kres wyznaczała rzeka Biała. Po latach myślę, że sąsiedztwo tej niepozornej rzeki pomogło w kształtowaniu mojej świadomości. To ona dostarczała wody do farbiarni, pozwalała na napędzanie maszyn parowych, co powodowało, że do miasta i okolic zaczęli przybywać nowi osadnicy, reprezentujący różne narody i tradycje. Moja rodzina mieszkała w Tykocinie. W 1857 r. Fabian i Rajna, moi dziadkowie, przeprowadzili się wraz z dziećmi do Białegostoku<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Vide Adam Dobroński, *Białystok: historia miasta* (Białystok: Zarząd Miasta, 2001), 9.

<sup>2</sup> Wojciech Łowicki, Daniel Baum, *Doktor Esperanto. Komiks o Ludwiku Zamenhofie* (Białystok: Centrum im. Ludwika Zamenhofa, 2014), [5].

Autor scenariusza komiksu, Wojciech Łowicki, umieścił w tym opisie właściwie wszystkie elementy, które składają się na sformułowaną przez Elżbietę Rybicką (za badaczami anglosaskimi) kategorię „tekstury miejsca”, w tym konkretnym przypadku – rzeki Białej. Jak zauważa Rybicka, „[...] metafora **tekstury miejsca** [pogrubienie E.R.] [...] z jednej strony przywołuje podstawowe znaczenia geologiczne, związane z materialnością, a z drugiej fakt, iż tekstury miejsca tworzą w równym stopniu teksty kultury”<sup>3</sup>. Miejsce byłoby ich splotem, a raczej „dynamiczną konfiguracją”, na którą składają się „doświadczenie, archiwum kultury i wyobraźnia”<sup>4</sup>. Łowicki, kreśląc obraz Białej z perspektywy odtwarzającego dzieje swego życia Zamenhofa, korzysta zarówno z bezpośrednich doświadczeń („niepozorność” rzeki, będącej właściwie „rzeczką”), jak też z historycznej wiedzy (historia miasta, które swój rozwój na przełomie XIX i XX w. zawdzięczało przemysłowi tkackiemu; informacje na temat adresu zamieszkania Zamenhofa) i całego repertuaru kulturowych klisz, kształtujących geografie wyobrażoną Białegostoku, choćby przekonania o jego wielokulturowym charakterze (oscyluje ono między prawdą a stereotypem).

Na wstępie rozważań dotyczących Białej warto odnotować, że jej „materialność” jest na tyle znikoma, niepozorna, by nie rzecz – nijaka, iż czyni ją szczególnie predysponowaną, by stała się obiektem swobodnej pracy pamięci i wyobraźni, a także przedmiotem różnego typu planów i projektów, ujawniających „politykę miejsca” prowadzoną przez aktualne władze. Bezpośrednie doświadczenie, o którym pisze Rybicka jako o jednym z elementów budujących obraz miejsca, będzie odgrywało zatem, w przypadku Białej, mniejszą rolę, niż w portretach innych rzek, które determinują doznania i refleksje odbiorcy choćby jako emanacja potęgi natury czy symboliki akwaticznej. Już w przytoczonym wyżej fragmencie widać zresztą, że znaczenie i ranga Białej ujawnia się dopiero z perspektywy wspomnień („po latach myślę”), w których Zamenhof – a raczej kreujący jego postać Łowicki – łączy pamięć indywidualną z pamięcią kulturową Białegostoku<sup>5</sup>. W tym kontekście można też wytłumaczyć fakt, że traktuje „niepozorną rzekę” jako „terytorium” – cytując Rybicką – istotne dla „formowania świadomości i tożsamości”<sup>6</sup>. Warto nadmienić, że Zamenhof opuścił Białystok w wieku czternastu lat, dystans, z którego opowiada o rzece Białej, ma zatem podwójny, czasoprzestrzenny wymiar.

<sup>3</sup> Elżbieta Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich* (Kraków: Universitas, 2014), 168.

<sup>4</sup> Ibidem, 173.

<sup>5</sup> Rozróżnienie na pamięć indywidualną, pokoleń, zbiorową i kulturową wprowadza Aleida Assmann.

<sup>6</sup> Elżbieta Rybicka, op. cit., 174.

## Rzeka pamięci i zapomnienia

Ewolucję, jaką przechodzi Biała w przestrzeni pamięci, doskonale ilustrują teksty innych Żydów, publikowane w czasopiśmie „Bialystoker Stimme” [„Głos Białegostoku”], stworzonym w 1922 r. w Nowym Jorku przez Davida Sohna, założyciela i wieloletniego prezesa Ośrodka Białostockiego, organizacji, która miała za zadanie konsolidację żydowskich emigrantów wywodzących się z Białegostoku i utrzymanie ich kontaktu z rodzinnym miastem. Jak zauważa Rebecca Kobrin, Sohn

[...] pragnął stworzyć prawdziwie ludowe wydawnictwo, pełne myśli, wierszy i wspomnień wszystkich byłych mieszkańców żydowskiego Białegostoku. [...] liczył na to, że publikując liryczne wypowiedzi świadczące o przywiązaniu do rodzinnego miasta, uczyni ze swego czasopisma źródło liturgii wiążącej tę nową diasporę żydowską i nowy rodzaj wspólnotowego modlitewnika<sup>7</sup>.

Jednym z elementów budujących tę wspólnotowość był obraz dawnego Białegostoku, w którym eksponowano bliskość z naturą, idylliczną przyrodę, nieskażone piękno krajobrazu. To ujęcie miasta dominuje zwłaszcza w latach 20. XX w. – Białystok przedstawiany jest jako „łagodna ojczyzna”, przeciwstawiana aktualnemu miejscu pobytu, bez względu na to, czy był nim Nowy Jork, Tel Awiw czy Buenos Aires (do pisma nadsyłali teksty Żydzi białostoccy z całego świata). Uważano, że „naturalny krajobraz Białegostoku stanowi uniwersalny język, który trafi do wszystkich białostockich emigrantów na obczyźnie”<sup>8</sup>. Stąd też m.in. wynika jego daleko idąca konwencjonalizacja. Oto fragment zwierzeń Jakuba Krieplaka, który wyjechał z Polski w 1912 r. i mimo odniesionego w USA sukcesu (był dziennikarzem, wydawcą, działaczem socjalistycznym) deklarował poczucie obcości w Nowym Świecie:

Jestem w Ameryce od wielu lat, [...] lecz ani razu nie potrafiłem zapomnieć mojego drogiego miasta. [...] Stale podziwiam twoje góry, [...] gdy me stopy niosą mnie ku morzu, myślę [tylko – dop. R.K.] o twojej rzece, [...] pod największym wodospadem świata słyszałem tylko dźwięk twojej wody w uszach. [...] Mój duch odniósł rany, moje idee szaleją [...]. Wyjechałem wiele lat temu, ale moje uczucia jeszcze nie osłabły. Uniemożliwia to cudowna moc mojej rodzinnej ukochanej ojczyzny [hejmisz-lieber-muter-erd]<sup>9</sup>.

Jednym z elementów opisywanego krajobrazu, stającego się pejzażem melancholii, a jednocześnie pozostającego źródłem duchowej mocy, jest Biała, która przybiera postać archetypicznej, modelowej rzeki – Krieplak konfrontuje

<sup>7</sup> Rebecca Kobrin, *Żydowski Białystok i jego diaspora*, trans. Adam Musiał (Sejny: Pogranicze, 2014), 191-192.

<sup>8</sup> Ibidem, 198.

<sup>9</sup> Ibidem, 197.

z nią wszystkie wody świata, by stwierdzić, że żadne nie mogą się z nią równać. Oczywiście nie ma to nic wspólnego z jej realnymi, geograficznymi atrybutami.

Podkreślanie związku z krajobrazem, przechowanym i zmitologizowanym w indywidualnej pamięci, to dominanta pierwszego etapu ewoluującego obrazu miasta, w drugim, datowanym na lata 30., Białystok jawi się przede wszystkim jako pewien typ społeczności, wzorzec wspólnoty. Podkreślane są nie tyle walory miasta, ile atrybuty jego żydowskich mieszkańców (zdolność do samoorganizowania się, etos pracy, działalność charytatywna). Jest tak, jakby duch białostockiej społeczności materializował się w różnych miejscach na całym świecie. Na marginesie warto zauważyć, że opisując to zjawisko, Żydzi odwołują się do języka kolonialnego – Białystok, w myśl tych tekstów, tworzy po prostu swoje zamorskie posiadłości. Lata 40. to już obraz naznaczony traumą i poczuciem bezpowrotnej utraty. Choć opisywane wcześniej miasto również nosiło znamiona pejzażu mentalnego, autorzy wspomnień wierzyli, że odnoszą się do realnego pierwowzoru, teraz mają świadomość, iż żydowski Białystok przetrwał wyłącznie w ich pamięci.

Z końca lat 30. pochodzi niezwykle popularny wśród licznych czytelników „Białystoker Stimme” wiersz Rosy Nevodovskiej (wyemigrowała z Białegostoku w 1928 r., mając 29 lat) *Memu rozzinnemu miastu*. W nim również pojawia się Biała. Użycie nazwy własnej jest zbędne, gdyż, po pierwsze, to jedyna rzeka w mieście, po drugie – znowu funkcjonuje tu ona na prawach archetypu.

Kocham me rodzinne miasto  
ulice, aleje  
lasy, falujące pola  
...rzekę, z której wiele razy piłam

Widzę nasz cmentarz  
...grób za grobem naszych męczenników  
w smutku  
ciemny słup, który krzyczy  
ku zachodowi, wschodowi, północy i południu [pomnik ku czci w/w zabitych – dop. K.S.M.]

Kocham me rodzinne miasto  
ludzi, bliskich przyjaciół  
ulice, las i rzekę –  
z wszystkich miast na świecie –  
żadne nie jest mi tak drogie –  
Moje miasto! Spoglądam na ciebie z oddali!<sup>10</sup>

Wbrew pozorom nierealności ten obraz ma wiele wspólnego z rzeczywistością, gdyż specyfika Białegostoku do dziś polega na tym, że w obrębie miasta znajdują się nie tylko parki, ale i autentyczny las, a na początku XX w. elementem

<sup>10</sup> Ibidem, 211.

jego pejzażu były pola, rozciągające się tuż za rogiatkami. Nevodovska obrazuje, jak ten sielski krajobraz został zakłócony pogarszającą się sytuacją Żydów – należy przy tym pamiętać, że wymienieni w wierszu „męczennicy” to ofiary antysemickiego pogromu z 1906 r., im też poświęcony został „ciemny słupek” na cmentarzu. Mamy tu zatem do czynienia z realizacją toposu „et in Arcadia Ego”. Niezwykle wymowny wydaje się obraz picia wody z rzeki, w oczywisty sposób odsyłający do antycznych pierwowzorów – Lety i (zważywszy na motywy tana-tyczne w wierszu) Styksu. Jak konstatuje Aleida Assmann:

W świecie starożytnym obraz picia wody był powiązany zarówno z zapominaniem, jak przypominaniem. Podobnie ambiwalentne znaczenie ma sama woda: Leta jest rzeką, która zabiera wszystko na zawsze, oddzielając nas tym samym od wcześniejszych etapów życia, tak jak Styks, który oddziela nas od życia ziemskiego<sup>11</sup>.

Rozwija ten wątek Magdalena Saryusz-Wolska, przypominając, że córkami Zeusa i Mnemozyne, bogini pamięci, są wszystkie muzy. Mamy zatem do czynienia z „nierozzerwalnym połączeniem pamięci, zapominania, sztuki i kultury”<sup>12</sup>:

I wtedy Zeus stworzył Muzy, które przyniosły ludziom również *lesmosyne*, zdolność zapominania o cierpieniu i ustanie trosk. Innym mianem na określenie tego samego jest Lete, czyli właśnie rzeka zapomnienia tocząca swe nurty przez świat podziemny. Lesmosyne często nazywa się polem lub domem Lete, choć mówią też o źródle Mnemozyne<sup>13</sup>.

Przedstawiony w utworze gest picia wody z rzeki byłby więc zatem wyrazem ambiwalentnego pragnienia pamiętania i zapomnienia, znakiem oddzielenia od utraconego na zawsze świata, a jednocześnie – symbolem źródła twórczości. Wszystkie te atrybuty przypisane zostały Białej.

## Rzeka – ściek

Ważnym kontekstem dla obu analizowanych fragmentów jest realny obraz tej rzeki na początku XX w., takiej, jakiej mogli doświadczyć zarówno Nevodovska, jak Kriepłak – na jego tle tym wyraziściej widoczna będzie praca ich pamięci, połączonej z zapominaniem i wyobraźnią. Otóż najbardziej adekwatnym określeniem ówczesnej Białej wydaje się słowo „ściek”, gdyż to do jej wód trafiały nie tylko zanieczyszczenia komunalne, ale też wszystkie, tak to nazwijmy, produkty

<sup>11</sup> Aleida Assmann, *Między historią a pamięcią. Antologia*, trans. Zofia Dziewanowska-Stefańczyk, ed. Magdalena Saryusz-Wolska (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2013), 116.

<sup>12</sup> Magdalena Saryusz-Wolska, *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach* (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2011), 70.

<sup>13</sup> Ibidem.

uboczne lokowanych na jej brzegach od lat 30. XIX w. fabryk. Już w 1861 r. „Biała była stale zanieczyszczana odpadami fabrycznymi, które osiadały na dnie tworząc warstwę tłustego i cuchnącego szlamu, co dawało się odczuć szczególnie w lecie”<sup>14</sup>. W „Gazecie Białostockiej” z 1915 r. konieczność uporządkowania i oczyszczenie miasta, zwłaszcza rzeki, określona została jako „najważniejsza sprawa” (taki tytuł nadano artykułowi):

W czasach spokojnych [trwa I wojna światowa, a miasto leży „o miedzę od terenu walki” – dop. K.S.M.] zbyt mało dbaliśmy o własne zdrowie, o czystość i porządky w naszym mieście. Z lekkim sercem patrzyliśmy na brudy w mieszkaniach, na stopy śmieci na podwórzach i ulicach, na obrzydliwą ciecz w rynsztokach, na ciemno brunatne fale rzeki – o, ironio! – Białej. [...] Błogi ten stan trwał lata całe bez zmiany: fabrykanci spuszczały zafarbowaną wodę do rzeki, niektóre poważne instytucje oraz właściciele nadbrzeżni tanim kosztem pozbywali się nieczystości [...]<sup>15</sup>.

W kolejnym numerze czytamy: „A ta nasza rzeczka «Biała», ta leniwa rzeczka, która tak wolno i nieakuratnie znosi «na swych barkach» te wszystkie brudy, odpadki, śmieci, kał i padlinę, jakie do niej z każdej strony są spuszczone i wrzucane”<sup>16</sup>. Trudno było zatem, na poziomie realnych doznań sensorycznych, zachwycać się urodą Białej.

Okazuje się, że metafora rzeki pamięci/zapominania (jak wiadomo, jedno stanowi warunek drugiego) i obraz ścieku (rzeczka, która „znosi na swych barkach” brudy, odpadki, śmieci, kał, zatem to wszystko, co miasto odrzuca, wydalą), łączą się ze sobą. Analizując zjawisko pamięci kulturowej, Aleida Assmann mówi o ciągłej dynamice zapominania i pamięci, wyróżniając ich bierne i aktywne mechanizmy. W zapominaniu biernym mamy do czynienia z niezamierzonymi czynnościami, takimi jak „utrata, ukrycie, rozproszenie, zaniedbanie, porzucenie lub pozostawienie”. Podlegające mu przedmioty nie zostają zniszczone, „wypadają jedynie poza obręb uwagi, czci lub użytku”<sup>17</sup>. Narzędziem zapominania czynnego, czyli celowego, zamierzonego, ma być cenzura, tabu, ale także – śmietnik. Również kulturowe pamiętanie jest zarówno aktywne, jak i bierne: „Instytucje pamiętania aktywnego zachowują przeszłość jako t e r a ż n i e j s z o ś ć, podczas gdy instytucje pamiętania biernego zachowują przeszłość jako przeszłość [wyróżnienie – A.A.]”<sup>18</sup>. Mówiąc jeszcze inaczej, pamięć aktywna, czyli funkcjonalna, pozostająca w ciągłej relacji z „teraz”, przybiera postać kanonu, zaś pamięć bierna – archiwum. W ramach tej pierwszej

<sup>14</sup> Iwona Górńska et al., *Białystok Manchester Północy* (Białystok: Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Oddział Białostocki, 2010), 43.

<sup>15</sup> „Najważniejsza sprawa”, *Gazeta Białostocka*, no. 3 (1915): 1.

<sup>16</sup> *Gazeta Białostocka*, no. 4 (1915): 26.

<sup>17</sup> Aleida Assmann, op. cit., 75.

<sup>18</sup> Ibidem, 76.

działają muzea, pomniki, regulują ją czynności selekcji, kompletowania zbiorów, drugiej przynależy magazyn, akumulacja, referencja. Także na poziomie samego przyrostu treści podlegających później pracy pamięci, Assmann rozróżnia tworzone „aktywnie”, czyli świadomie, z myślą o potomności, przekazy, oraz ślady, będące niezamierzonymi, bezpośrednimi świadectwami minionych epok. Rzeka Biała – „ściek” – byłaby w tym kontekście (na poziomie jej piśmienniczych przedstawień) czymś pomiędzy śmietnikiem a rezerwuarem, swoistym medium, ale też zwornikiem zapominania i pamięci. To, co do niej trafia, jako odrzucone, niechciane, wyparte, nie ulega przecież bezpowrotnemu zniszczeniu, tylko trwa i w każdej chwili może zostać przywołane. Także łączący się w naturalny sposób z wodami rzeki ruch (mimowolny, niezależny od człowieka) przyczynia się do zatarcia różnicy między tym, co bierne, nieświadome, i celowe, aktywne. To zjawisko znakomicie ilustruje współczesny wiersz Janiny Kozak-Pajkert *Nie wytykam Białce*, pochodzący z tomu poświęconego Białemustokowi:

Nie wytykam Białce,  
że lepka, bardziej siedzi niż płynię.  
Patrzę,  
a ona lśni tłustą tęczą,  
zapada w rzęsę i muł.

Sączy się za mną  
długim cieniem,  
zawraca w żalu jak Szawła.

Wciąż ciurczy dawność  
w tutejszej gwarze.

I moje jest srebro „kocich łbów”  
pod nikłym deszczem,  
zielono-złota obietnica  
grabi na targach<sup>19</sup>.

Negatywna specyfika Białej (nazywanej przez mieszkańców „Białką” – przywołanie już w tytule tej potocznej nazwy inicjuje postępującą w pierwszej strofie deprecjację rzeki), jej ułomność, karłowatość, zanieczyszczenie, zastój, okazuje się, paradoksalnie, atutem; dzięki temu jej wody mogą „ciurczyć dawność”, czyli być nośnikami przeszłości. Mamy tu szereg emblematów Białegostoku, świadczących o łączności miasta z jego historią, z którą wciąż się ono boryka, na przemian wypierając i aktywizując jej pokłady – za doskonały przykład służyć może tradycja żydowska, od ok. 2000 r. wpisana na stałe w strategię promocyjną regionu,

<sup>19</sup> Janina Kozak-Pajkert, „Nie wytykam Białce”, in *Postawić ostrokół* (Białystok: Oficyna Wydawnicza Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury, 1999), 63.

wcześniej – spychana. W całym zbiorze przewijają się obrazy zderzenia dawnego Białegostoku, jego drewnianej zabudowy i małomiasteczkowego klimatu, z betonowymi blokami – Kozak-Pajkert porównuje je do starcia Dawida z Goliatem. „Biała” jawi się jako swoisty strażnik pamięci miasta, jej wody płyną wolniej, niż zmieniający jego oblicze postęp, prowadząc podmiot, niczym „Szawła” do Damaszku, właśnie do tych coraz słabiej dostrzegalnych śladów przeszłości. Wprowadzenie postaci św. Pawła sakralizuje cały obraz, a słowo „obietnica”, wzmocnione widokiem „tęczy”, zdaje się sugerować, że ocalenie/zbawienie może się dokonać tylko dzięki zachowaniu związku z tym, co minione.

Biała to nie tylko nurt wody i koryto, ale także tereny nadbrzeżne – one również stają się częścią rzecznej imagologii. Oto jak kwestie pamięci zbiorowej białostoczan problematyzuje w swoim opowiadaniu Tamara Bołdak-Janowska:

...A kiedyś widziałem, jak człowiek białostocki wydrapał spod ziemi kieliszek. To znaczy czterech mężczyzn białostockich przypiliła nagle potrzeba napicia się wódki, a siedzieli sobie akurat na brzegu Białki, w przyjemnym, przedpołudniowym, łagodnie ciepłym słońcu. No, i jak tu się napić, kiedy kieliszka nie ma. – [...] A to drugi wpadł na pomysł, żeby wydrapać jamę w ziemi, a nuż coś się znajdzie. No i wydrapał, pazurami, no i znalazł. Znalazł kieliszek z grubego dymnego szkła. Później się okazało, że wydrapał zabytek. Dziewiętnastowieczny. Przechodzień nadrzeczny, taki sam spacerowicz jak i ja, bo ja wtedy poszedłem trochę pospacerować nad Białkę, połączyć bez osobliwego celu, przechodzień nadrzeczny podchodzi do nich. Co tam z ziemi wydrapaliście pany, pyta. No, kielonek, mówią. Przechodzień krzyczy radośnie: – Kielonek? Ludzie, tu kiedyś stała karczma, wydrapaliście pany zabytek! A nu dawajcie, kupię od was. [...] Kupię ja ten kielonek od was za sto złoty [...].

Taaa, sprzedali kielonek, zrobili złoty gieszef. Polecili natychmiast do monopolu kupić sobie nowy półliter. Calusieńki nowiusieńki półliter. [...] Jeszcze tylko widziałem, jak przechodzień, kupiec, przystawił sobie do oka ten zabytek gruboszkłany dymny, widziałem, jak się nim cieszył, przystawił do oka, potem pocackał w dłoniach [...] <sup>20</sup>.

Konsekwencja, z jaką podlascy autorzy, zupełnie niezależnie od siebie, przedstawiają Białą (przypomnijmy: rozumianą jako „miejsce” w myśl założeń geo-poetyki) jako ściek/śmietnik, a zarazem rezerwuar przeszłości, jest uderzająca. W powyższym tekście widać też, jak wiele zależy od świadomości, kompetencji, indywidualnej decyzji uczestników historii. Mamy tu bowiem uruchomione dwie perspektywy: patrzących na świat przez pryzmat „nowiusieńkiej” butelki, oraz „nadrzecznego przechodnia”, z którym najwyraźniej utożsamia się narrator („taki sam przechodzień jak ja”), przystawiającego do oka dziewiętnastowieczny kieliszek. Satyryczny obrazek Bołdak-Janowskiej pokazuje też palimpsestową strukturę Białegostoku i Białej – skoro wystarczy „pogrzebać w ziemi” w przypadkowym miejscu, aby wydobyć ślady (za Assmann), by nie rzecz w tym konkretnym kontekście – skarby przeszłości, oznacza to, iż znajdują się one wszędzie,

<sup>20</sup> Tamara Bołdak-Janowska, „Człowiek białostocki”, in *Rytmy polskie i niepolskie. Opowiadań naiwnych ciąg dalszy* (Olsztyn: Wspólnota Kulturowa Borussia, 1998), 23.



tyle że ukryte pod powierzchnią. Problem tkwi w napływowym, „białostockim człowieku” (tak brzmi tytuł opowiadania), który przyjechał do miasta po wojnie z pobliskich wsi i nie postrzeża tych śladów jako wartościowych, choćby dlatego, że nie pozostawili ich jego przodkowie.

Jeszcze inne sensory konotuje Biała postrzegana jako ściek w *Gestach* Ignacego Karpowicza. Oto jak opowiada o rzece pierwszoosobowy narrator powieści, Grzegorz (jak zawsze w prozie Karpowicza bohater wykazuje wiele cech wspólnych z samym autorem), który po latach przyjeżdża do Białegostoku z Warszawy, by opiekować się chorą matką (w finale książki okazuje się, że umiera nie ona, lecz on):

Zza grubych ścian i podwójnych okien dobiega mnie szum i krzyk mew. Ten szum przypomina morze. Oczywiście, w Białymstoku morze nie szumi: samochody, ciek wodny o nazwie Białka i kolorze mazutowomlecznej tęczy, duchy maszyn przędzalniczych zakładu Pasmanta [...] <sup>21</sup>. Ten szum, przerywany krzykiem mew jak zdanie przecinkami, nie daje mi spokoju. Mewy są prawdziwe, sprowadziły się do Białegostoku razem ze mną. Niedaleko stoi budynek przetwórci rybnej: odpadki, rybie głowy i płetwy, skóra z filetów, łuski – to wszystko ląduje w rzeczce i karmi pokolenia mew, które nigdy nie widziały morza. Rzeczka jest tak zanieczyszczona, gęsta od resztek jak poniedziałkowa zupa, że nietrudno byłoby przejść po niej suchą stopą. Gdyby Ichthys (nomen omen) objawił się nad brzegiem smródki i przeszedł sucho na drugą stronę, nikogo by to nie zdziwiło, bardzo łatwy cud. Chcąc zaimponować widzom, trzeba by sprowadzić Mojżesza, niech wody rzeki rozstąpią się jak wody Morza Czerwonego <sup>22</sup>.

Nieprawdziwa Biała – „smródka”, „ciek wodny” udający rzekę – w tym opisie to jakby *genius loci* Białegostoku *à rebours*. „Duchy maszyn przędzalniczych” nie są, jak w omawianych wyżej tekstach, zaklętą w nurtach wody duszą miasta, tylko jego upiorami, dręczącymi narratora nieustającym szumem. Nie ma tu przestrzeni na cud, metafizykę, głębię. Woda nie ujawnia żadnych właściwości, bo nie jest już nawet wodą. Bardzo podobny obraz kreuje inny wywodzący się z Podlasia prozaik, Krzysztof Gedroyć, dla którego obecność Białej to jedynie symptom braku „prawdziwej” wody:

Nie ma oceanu, sucha mistyka

Dojmujący jest u nas brak wody. Nie, nie idzie o suszę, deszcze padają, wątła rzeczka przecinająca miasto nie wysycha. Brakuje żywiołu jednorodnego, wody, w której mógłbym popłynąć i rozpuścić się, zamienić w pojedyncze nitki nurtu, w wiry, nieskazitelne tafle. Nie mogą jej zastąpić baseny ani sztuczny zalew.

[...] Z braku wody, z życia w suchym bezpieczeństwie wyrasta wątła mistyka, wiara w podejrzane cuda, przekonanie o życiu pękniętym na część materialną i duchową, na życie wewnętrzne i zewnętrzne <sup>23</sup>.

<sup>21</sup> Ignacy Karpowicz, *Gesty* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2014), 88-89.

<sup>22</sup> Ibidem, 91.

<sup>23</sup> Krzysztof Gedroyć, *Listy z dolnego miasta* (Kielce: Charaktery, 2003), 62.

Jak widać Gedroyć specyficzną mentalność mieszkańców Białegostoku (także własną), określanego w tym zbiorze mianem „dolnego miasta”, tłumaczy m.in. niemożnością doznania wzniosłości, związanej z doświadczeniem mocy wodnego żywiołu.

## Rzeka graniczna

W tomie wierszy białoruskiej poetki Miry Łukszy o jakże wymownym tytule *Biały stok* rzeka nadal pozostanie medium pamięci, choć nie będzie już kojarzona ze ściekiem – autorka skupi się bowiem na tym jej walorze, który konotuje nazwa, czyli na bieli. W wywiadzie z Łukszą możemy przeczytać, że „Granica między teraźniejszością a przeszłością nie jest tak wyrazista, jak mogłoby się wydawać. Poeta jest zaś swego rodzaju medium. Łowi wibracje, emocje zastanych miejsc”; „przywracam pamięć miejscom i ludziom”<sup>24</sup> – deklaruje poetka. Jest to również pamięć o przeszłości tych ziem istotnej przede wszystkim z perspektywy zamieszkującej je białoruskiej mniejszości – tak widziana Biała staje się dawną rzeką graniczną, dzielącą „Wielkie Księstwo od Podlasia”. Niewielu mieszkańców Białegostoku pamięta, iż niegdyś przecinała go granica Litwy i Korony. Linia graniczna zniknęła, nie zniwelowało to jednak podziałów i animozji, do dziś erodujących kojarzoną od lat z Podlasiem wielokulturowość, ale też dynamizujących jego twórczy potencjał. Biegnącą środkiem miasta Białą można traktować jako ślad dawnej granicy, przypominający o pęknięciu, na którym ufundowana jest tożsamość Białegostoku.

Graniczna Biała pojawia się w wierszu *Rondo Lussy*, rozpoczynającym się słowami:

Na granicy Wielkiego Księstwa  
i Podlasia, nad rzeką Białą,  
koło placu noszącego wtedy  
niesłuszne imię czy też bezimiennego  
zeszło się dziesięć osób [...] <sup>25</sup>.

Te „osoby” to białostoccy literaci, polscy i białoruscy, szturchani przez przechodniów, którym zakłócają rytm codziennego pośpiechu. Dalej czytamy, że ich

[...] słowa nie zamarzały, jak woda w granicznej rzece.  
„A wystarczyłaby na nas jedna seria z karabinu! –

<sup>24</sup> Mira Łuksza, „Białystok to biały potok”, *Kurier Poranny* January 23, 2013. (online) <http://www.poranny.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20130123/MAGAZYN/130119509>.

<sup>25</sup> Mira Łuksza, „Rondo Lussy”, in *Biały stok* (Warszawa: Wydawnictwo Książkowe IBIS, 2012), 7.

odezwał się czarny humor Janowicza. –  
i ten Biały Stok miałby wreszcie spokój”<sup>26</sup>.

Szczegółowej analizie utworu dokonała Danuta Zawadzka, skupiając się na imagologii bieli, stanowiącej kolorystyczną dominantę całego tomiku:

Biała woda, walory akwaticzności subtelnie powracają w wierszu w kilku migawkach: tytułowe Rondo Lussy leży „nad rzeką Białą”, spotkanie literatów odbywa się zimą, tok rozmowy zostaje więc przeciwstawiony lodowi rzeki („słowa nie zamarzały, jak woda w granicznej rzece”), potok przechodniów zmuszonych do omijania przeszkody w postaci rozmawiających. Wszystko to układa się w obraz Białegostoku jako miejsca, w którym ciągle prześwituje pierwotna warstwa białej wody i podmywa ironicznie nietrwałe drobiny kultury. Biała woda opalizuje semantyką przyrodniczą (natura bez ludzi) i historyczną (nurt historii z „karabinem), a także – w innych wierszach – temporalną w najogólniejszym, filozoficznym sensie, bohaterem tomu Łuksza jest bowiem nie tylko przestrzeń, ale i czas. Białystok – Wielkie Miasto podszyte początkiem, czyli nieistnieniem [...]. Biel wydaje się być groźbą straty, barwą melancholii”<sup>27</sup>.

Zawadzka zauważa też nieco dalej, że

Z pomocą toponimicznej „bieli”, wyraźnie kojarzonej z nazwą miasta i rzeki, pokazuje Łuksza fluktuacje pomiędzy początkiem i końcem jako – wydaje się – ważny rys tożsamości miasta [...]. Tożsamości bogatej, dynamicznej i niepewnej [...], w której pamięć miesza się bezładnie z terażniejszością<sup>28</sup>.

Rzeka Biała byłaby więc znowu medium pamięci i zapominania jednocześnie, źródłem „białej”, letejskiej, unieważniającej i unifikującej wszystko wody, ale też nieusuwalnym śladem historycznego podziału, którego konsekwencje widoczne są do dzisiaj.

Biała pojawia się też dwukrotnie w miniaturach, które sama Łuksza określa mianem haiku:

**czerwiec**

lśni Biała rzeka  
śni jaśmin w Białymstoku  
jaśniej widniej

**śledzie**

śledź płynie Białą  
łypie pomału na lud  
a lud się śmieje<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> Danuta Zawadzka, „Białystok jak buza. Do «białej» imagologii regionu podlaskiego”, in *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, ed. Daniel Kalinowski, Adela Kuik-Kalinowska, Małgorzata Mikołajczak (Kraków: Universitas, 2014), 211.

<sup>28</sup> Ibidem, 213.

<sup>29</sup> Mira Łuksza, „Miasto”, in *Biały stok*, 10.

Wydaje się, że w obu przypadkach rzeka występuje tu jako symbol zbiorowej nieświadomości „młodego miasta” (tak określa je Łuksza w cytowanym wyżej wywiadzie), zobrazowanej w pierwszym haiku jako stan snu, zaślepienia, zaś w drugim przybierającej postać „śledzia”, nawiązującego do przypisywanego białostoczanom przez mieszkańców innych obszarów Polski specyficznego sposobu mówienia – „śledzikowania”. Białostoczanie śmieją się z niego, wtórując ludziom z „centrum”, chcąc tym samym zneutralizować drażące ich, skrzątknie ukrywane kompleksy.

Biała uruchamia (paradoksalnie) proces zatrzymania czasu także na poziomie bardzo osobistych, indywidualnych doświadczeń, niezwiązanych z historią miasta i zbiorową pamięcią – tak dzieje się w wierszu Małgorzaty Dobkowskiej *Nad Białą*:

chłód uścisk i ślad ręki  
cień pocałunku posmak wiśni  
ulotne małe – wielkie rzeczy  
chcę utrwalić  
i tymi niby małymi – wielkimi rzeczami  
się cieszyć

wierzby brzozy kaczki i kaczeńce  
dymy światła pośpiech ludzi  
szczęśliwam bo mogę  
zatrzymać się na trochę  
i znaleźć zajęcie – opis chwili  
[...]  
stoję opieram się o balustradę  
podnoszę głowę ku nagle  
intensywnemu słońcu  
mrużę oczy  
słońce wygrywa w tym  
pojedynku<sup>30</sup>.

Inne utwory, tym razem autorstwa poetek-amateerek, ilustrują, jak dalece geografia wyobrażona danego miejsca, jego „tekstura” (przypomnijmy Rybicką), żyć się może kliszami i stereotypami. Tak będzie w wierszu *Tobie miasto* Grażyny Cylwik:

[...] płąsa Biała pod mostkiem  
rozmieniona w refleksach  
w poszumie ugiętych wierzb  
pozdrawia Klemensa i Izabelę  
  
fara i cerkiew  
  
przysiadły na podniebiu [...] <sup>31</sup>,

<sup>30</sup> Małgorzata Dobkowska, „Nad Białą”, in *Azymut* (Białystok: Książnica Podlaska, 2006), 65.

<sup>31</sup> Grażyna Cylwik, „Tobie miasto”, in *Podaruję ci ciszę i tęczę* (Białystok: Wydawnictwo Prymat, 2014), 61.

czy utworze Krystyny Gudel *W zwierciadle Białki*:

włosy niemłodych już wierzb  
rozczesane subtelnym powiewem  
sprawdzają swój wizerunek  
w zwierciadle Białki  
[...]  
a nad nimi duch Zamenhofa  
wychodzi naprzeciw esperantystom  
spotyka dostojności z rodu Branickich<sup>32</sup>.

Mamy tu cały repertuar obrazów, a raczej haseł kojarzonych z Białymstokiem nawet przez osoby, które nigdy tego miasta nie odwiedziły: sąsiedztwo katolicyzmu i prawosławia, pałac rodu Branickich, Ludwik Zamenhof i esperanto, zieleń. Tytułowe „zwierciadło” byłoby więc zatem odbiciem odbicia, odwzorowaniem nie rzeczywistego, a „symulacyjnego charakteru miasta”<sup>33</sup>.

Jak stwierdza Saryusz-Wolska, „Uchwycenie przeszłości byłoby nie do pomyślenia, gdyby nie była przechowywana w materialnym *milieu*, które nas otacza”<sup>34</sup>, a „przestrzeń jest jednym z najważniejszych czynników utrwalania pamięci zbiorowej”<sup>35</sup>. Wydaje się, że w przypadku Białegostoku jednym z tych *milieu* stała się rzeka Biała.

## Biała i polityka miejsca

Interesującym *appendixem* do literackiego portretu Białej wydaje się prowadzona wobec niej – jeśli można użyć tego sformułowania – polityka miejskich włodarzy. Od lat 50. toczy się bowiem batalia o zagospodarowanie nadrzecznych terenów, której cel najlepiej oddaje tytuł jednego z prasowych artykułów: *Rzeka Biała – nowy kręgosłup miasta*<sup>36</sup>. W 1997 roku na łamach „Gazety Współczesnej” możemy przeczytać, że

Białystok jest miastem odwróconym od rzeki Białej. Jej dolina jest zupełnie niezagospodarowana, łatwiej tu spotkać amatorów mocnych trunków niż rowerzystów czy spacerowiczów. I jak dotąd niewiele zrobiono, by ten stan zmienić – twierdzi Henryk Toczydłowski, architekt wojewódzki i zarazem gorący zwolennik kawiarenek, ścieżek rowerowych, spiętrzeń wody i spacerowych bulwarów nad Białą<sup>37</sup>.

<sup>32</sup> Krystyna Gudel, „W zwierciadle Białki”, *Epea*, no. 9 (2010): 111.

<sup>33</sup> Magdalena Roszczyńska, „Kraków – relokacja. Ideologie i praktyki przestrzenne w «tekstach krakowskich» po 2000 r.”, in *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, 248.

<sup>34</sup> Magdalena Saryusz-Wolska, op. cit., 136.

<sup>35</sup> Ibidem, 138.

<sup>36</sup> Monika Kosz-Koszevska, „Rzeka Biała – nowy kręgosłup miasta”, *Gazeta Wyborcza* (Białystok), March 10, 2010: 1.

<sup>37</sup> RAF, „Spacerowe bulwary”, *Gazeta Współczesna*, no. 144 (1997): 1.

Od tamtego czasu niewiele się zmieniło – na przeszkodzie temu, by brzegi rzeki przekształciły się w rekreacyjne centrum miasta, stał brak planów zagospodarowania przestrzennego, problemy z konkursami na projekt nadbrzeżnych bulwarów, czy wreszcie, kiedy udało się te trudności pokonać, brak funduszy. W grudniu 2014 r. Tomasz Mikulicz odnotował, że na realizację gotowego planu bulwarów białostoczanie czekają już 4 lata, a prace budowlane mają ruszyć w 2016 r. Powstaną spiętrzenia wody, niecki, kładka, zakola przywracające rzece bieg sprzed jej uregulowania<sup>38</sup>. Są to plany dość skromne w porównaniu z wizjami relacjonowanymi przez rzeczniczkę magistratu jeszcze w 2007 r., gdy była mowa o ścieżkach rowerowych i spacerowych, boiskach, ławkach, stolikach do gier w szachy, stołach do ping-ponga, placach zabaw i pawilonach, w których będą się odbywały imprezy kulturalne<sup>39</sup>.

Znaczący dla obrazu miasta i symptomatyczny dla prowadzonej przez władze „polityki miejsca” wydaje się fakt, które odcinki rzeki zostały już uporządkowane: są to tereny przy jednej z dużych galerii handlowych (prace sfinansował inwestor wznoszący ten obiekt) oraz bulwary przy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, zbudowane w 2008 r. na koszt miasta w ramach przygotowań do uroczystości beatyfikacji ks. Michała Sopoćki. Pomędzy tymi odległymi od siebie punktami miasta Biała nadal pozostaje niezagospodarowana. Uderzający jest też ich walor symboliczny – „Galeria Biała” (*nomen omen*) to jedno z pierwszych centrów handlowych w Białymstoku, ucieleśnienie marzeń mieszkańców o wielkomięskości, znak komercjalizacji przestrzeni publicznej; inwestowanie pieniędzy z miejskiego budżetu w obchody kościelnych uroczystości – wyraz konserwatyizmu pozostających w bliskim związku z tradycyjną religijnością i zależności od Kościoła lokalnych władz. Między tradycją a postrzeganą (niestety) niemal wyłącznie na poziomie materialnym, konsumpcyjnym, nowoczesnością Białystok szuka swojej tożsamości, dlatego najpierw rewitalizowany jest teren przy sanktuarium, a na swoją kolej do 2016 r. czeka odcinek Białej w okolicach „Arsenału”, jednej z najlepszych w Polsce galerii sztuki współczesnej. Warto też przypomnieć performance, jaki miał miejsce na jednym z mostów przecinających rzekę – tuż przed jego rozbiórką i remontem grupa białostoczan, pod egidą białoruskiego dziennikarza Macieja Chołodowskiego, postanowiła pomalować go na tęcze kolory – był to jeden z przejawów materializacji neoliberalnego dyskursu w publicznej przestrzeni miasta.

Jak widać zatem nawet niepozorna rzeka może się stać nośnikiem intrygujących treści i bogatych, zarówno na poziomie estetycznym, jak i symbolicznym, obrazów. Z całą pewnością można też stwierdzić, że Biała pozostaje niezwykłym elementem „geografii wyobrazonej” usytuowanego nad nią miasta.

<sup>38</sup> Tomasz Mikulicz, „Na bulwary czekamy cztery lata”, *Kurier Poranny*, no. 235 (2014): 3.

<sup>39</sup> Artur Boruch, „Spacerkiem nad Białą”, *Kurier Poranny*, no. 225 – dodatek (2007): 4.

**A town at an inconspicuous river – Białystok and the Biała River****S u m m a r y**

The article contains an interpretation of images of the Biała river in the Podlasie literature of the twentieth and twenty-first century in the context of imaginative geography and various forms of memory defined by Aleida Assmann. The analysis is based on texts written by Poles, Jews, and Belarusians living in Białystok. The article also shows the “politics of site” pursued by the city government in relation to the Biała river.

**Bibliografia**

- Assmann, Aleida. *Między historią a pamięcią. Antologia*, trans. Zofia Dziewanowska-Stefańczyk, ed. Magdalena Saryusz-Wolska. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2013.
- Bołdak-Janowska, Tamara. *Rytmy polskie i niepolskie. Opowiadań naiwnych ciąg dalszy*. Olsztyn: Wspólnota Kulturowa Borussia, 1998.
- Boruch, Artur. „Spacerkiem nad Białą”. *Kurier Poranny*, no. 225 – dodatek (2007).
- Cylwik, Grażyna. *Podaruję ci ciszę i tęczę*. Białystok: Wydawnictwo Prymat, 2014.
- Dobkowska, Małgorzata. *Azymut*. Białystok: Książnica Podlaska, 2006.
- Dobroński, Adam. *Białystok: historia miasta*. Białystok: Zarząd Miasta, 2001.
- Gedroyć, Krzysztof. *Listy z dolnego miasta*. Kielce: Charaktery, 2003.
- Górska, Iwona. *Białystok Manchester Północy*. Białystok: Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Oddział Białostocki, 2010.
- Gudel, Grażyna. „W zwierciadle Białki”. *Epea*, no. 9 (2010).
- Karpowicz, Ignacy. *Gesty*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2014.
- Kobrin, Rebecca. *Żydowski Białystok i jego diaspora*, trans. Adam Musiał. Sejny: Pogranicze, 2014.
- Kosz-Koszevska, Monika. „Rzeka Biała – nowy kręgosłup miasta”. *Gazeta Wyborcza* (Białystok), March 10, 2010.
- Kozak-Pajkert, Janina. *Postawić ostrokół*. Białystok: Oficyna Wydawnicza Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury, 1999.
- Łowicki, Wojciech, et Daniel Baum. *Doktor Esperanto. Komiks o Ludwiku Zamenhofie*. Białystok: Centrum im. Ludwika Zamenhofa, 2014.
- Łuksza, Mira. *Biały stok*. Warszawa: Wydawnictwo Książkowe IBIS, 2012.
- Łuksza, Mira. „Białystok to biały potok”. *Kurier Poranny*, January 23, 2013. (online) <http://www.poranny.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20130123/MAGAZYN/130119509>.
- Mikulicz, Tomasz. „Na bulwary czekamy cztery lata”. *Kurier Poranny*, no. 235 (2014).
- RAF. „Spacerowe bulwary”. *Gazeta Współczesna*, no. 144 (1997).
- Roszczyńska, Magdalena. „Kraków – relokacja. Ideologie i praktyki przestrzenne w «tekstach krakowskich» po 2000 r.”. In *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, ed. Daniel Kalinowski, Adela Kuik-Kalinowska, Małgorzata Mikołajczak. Kraków: Universitas, 2014.

- Rybicka, Elżbieta. *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*. Kraków: Universitas, 2014.
- Saryusz-Wolska, Magdalena. *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2011.
- Zawadzka, Danuta. „Białystok jak buza. Do «białej» imagologii regionu podlaskiego”. In *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, ed. Daniel Kalinowski, Adela Kuik-Kalinowska, Małgorzata Mikołajczak. Kraków: Universitas, 2014.